# Chopin w Ameryce

ANDRZEJ STRZELECKI

# CHOPIN W AMERYCE

WEDŁUG POMYSŁU

STANISŁAWA DYGATA

ANDRZEJA JARECKIEGO

Oto piękny muzyczny temat staje się obiektem wariacji. Mistrz, niesiony wspaniałą inwencją, puszczając wodze wyobraźni, uczyni z wariacyjnego przetworzenia tematu dzieło, które będzie potrafiło żyć samodzielnie, żywiąc się talentem kreacyjnym Mistrza. Nieudolny czeladniczyna – nie dość, że tematu dobrze nie zagra – to, chcąc zatuszować swe nieumiejętności i braki, za parawan niby-wariacji skryć się będzie próbował.

Stanisław Dygat i Andrzej Jarecki znaleźli wspaniały temat. Żaden z Nich nie zdążył, niestety, zagrać choćby nuty... Za zgodą Andrzeja, jako Jego wychowanek, przyjaciel, a nade wszystko – uczeń, starałem się znaleźć jakąś formę literacką i teatralną dla tego Ich nigdy nie zrealizowanego projektu. I nie znalazłem...

Niespodziewana, tragiczna śmierć Andrzeja przerwała moje poszukiwania. On miał mnie korygować i poprawiać... Liczyłem na to, że – jak zawsze – jak w wypadku „Alicji w krainie czarów", „Clowów", „Złego zachowania" czy „Czerwonego stoliczka" Andrzej, swoimi uwagami uchroni mnie od mielizn nieudolności i raf głupoty...

Prace nad spektaklem były już tak zaawansowane, że wstrzymanie ich okazało się niemożliwe. Oto więc przedstawienie, którego inaczej – lepiej, mądrzej, ciekawiej – wykombinować nie jestem w stanie. Nie potrafię.

Proszę przyjąć tę próbę ze zrozumieniem, co nie znaczy – że z pobłażaniem.

Andrzej Strzelecki

ANDRZEJ STRZELECKI

# CHOPIN W AMERYCE

WEDŁUG POMYSŁU STANISŁAWA DYGATA ANDRZEJA JARECKIEGO

1849,

*Fryderyk Chopin.*

Fot. A.Bisson

ANDRZEJ STRZELECKI

# Chopin w Ameryce

według pomysłu STANISŁAWA DYGATA i ANDRZEJA JARECKIEGO

*kompozytorzy*

**Ryszard Borowski, Jerzy Derfel,**
**Wojciech Kaleta, Juliusz Loranc,**
**Jacek Mikuła, Jan Raczkowski,**
**Piotr Rubik**

*oprawa plastyczna*

**EWA CZERNIECKA-STRZELECKA**

*kierownictwo muzyczne*

**RYSZARD BOROWSKI**

*wykonawcy*

**KATARZYNA KOZAK, JOANNA PAŁUCKA,**
**AGNIESZKA PASZKOWSKA, ANNA ŚCIGALSKA,**
**ELŻBIETA ZAJĄCÓWNA, PIOTR FURMAN,**
**STEFAN KAŻURO, GRZEGORZ KUCIAS,**
**DARIUSZ ODIJA, WOJCIECH PASZKOWSKI,**
**CEZARY POKS, JACEK POKS, WIESŁAW STEFANIAK**

*muzycy*

**Małgorzata Piszek, Ryszard Borowski,**
**Tytus Jakubowski-Drzewiecki,**
**Zbigniew Kucharski, Jan Raczkowski**
**oraz Hadrian-Filip Tabęcki**

*asystent reżysera*

**Marzenna Bednarska-Almert**

*reżyseria*

**ANDRZEJ STRZELECKI**



PREMIERA LISTOPAD 1993

CZĘŚĆ I

**AMERYKA**
muzyka, aranżacja wokalna i instrumentalna – Juliusz Loranc
wykonawcy – zespół

**MILCZENIE JEST DROŻSZE DO SŁÓW**
muzyka, aranżacja wokalna i instrumentalna – Juliusz Loranc
wykonawcy – Jacek Poks, Piotr Furman, Stefan Każuro oraz Joanna Pałucka, Anna Ścigalska, Grzegorz Kucias, Katarzyna Kozak i Wojciech Paszkowski

**HOSSA-BESSA**
muzyka – Jacek Mikuła
aranżacja wokalna i instrumentalna – Ryszard Borowski i Jan Raczkowski
wykonawcy – Grzegorz Kucias, Dariusz Odija oraz Joanna Pałucka, Agnieszka Paszkowska, Anna Ścigalska, Stefan Każuro, Jacek Poks i Cezary Poks

**CHO-PIN**
muzyka i aranżacja wokalna – Jerzy Derfel
aranżacja instrumentalna – Jan Raczkowski
wykonawcy – Cezary Poks i zespół

**BRACIE NASZ**
muzyka, aranżacja wokalna i instrumentalna – Jan Raczkowski
wykonawcy – Joanna Pałucka, Anna Ścigalska, Stefan Każuro, Grzegorz Kucias i zespół

**MISSISSIPPI**
muzyka – Ryszard Borowski i Wojciech Kaleta
aranżacja wokalna i instrumentalna – Ryszard Borowski
wykonawcy – Joanna Pałucka, Anna Ścigalska, Stefan Każuro, Grzegorz Kucias, Dariusz Odija i zespół

**WSZYSTKO JEST MUZYKĄ**
muzyka i aranżacja – Piotr Rubik
wykonawca – Anna Ścigalska i zespół

**ON JEST PRIMA**
muzyka – Jacek Mikuła
aranżacja wokalna i instrumentalna – Jan Raczkowski
wykonawcy – Wiesław Stefaniak i zespół

**LIST**
muzyka i aranżacja – Ryszard Borowski
wykonawca – Piotr Furman

**BROADWAY**
muzyka – Jacek Mikuła
aranżacja wokalna i instrumentalna – Juliusz Loranc
wykonawcy – zespół

## OBSADA

***PIOTR FURMAN*** – *Chopin*
***KATARZYNA KOZAK*** – *Aktorka, Kierowniczka*
***WOJCIECH PASZKOWSKI*** – *Aktor, Pianista*
***ANDRZEJ STRZELECKI*** – *Reżyser, Dyrektor*
***JOANNA PAŁUCKA*** – *Dziewczyna paryska, Murzynka, Bussinesswoman, Chinka, Ryfka, Broadway dancer, Włoszka , Automat do gry, Vera, Asystentka*
***AGNIESZKA PASZKOWSKA*** – *Kobieta paryska, Bussinesswoman, Chinka, Murzynka, Gołda, Broadway dancer, Mary, Automat do gry, Klapserka*
***ANNA ŚCIGALSKA*** – *Niewiasta paryska, Murzynka, Bussinesswoman, Chinka, Soul singer, Ilonka, Broadway dancer, Włoszka, Mafiosca, Automat do gry, Script girl*

CZĘŚĆ II

**COUNTRY WESTERN FOLK**
muzyka, aranżacja – Juliusz Loranc
wykonawcy – Katarzyna Kozak, Piotr Furman, Dariusz Odija, Wojciech Paszkowski

**HALLELUJAH**
muzyka i aranżacja – Ryszard Borowski
wykonawcy – Wiesław Stefaniak i zespół

**BYĆ WŁOCHEM**
muzyka i aranżacja wokalna – Jerzy Derfel
aranżacja instrumentalna – Jan Raczkowski
wykonawcy – Joanna Pałucka, Anna Ścigalska, Stefan Każuro, Grzegorz Kucias oraz Katarzyna Kozak, Piotr Furman, Wojciech Paszkowski

**NA PIERWSZY RZUT OKA**
muzyka i aranżacja – Juliusz Loranc
wykonawca – Katarzyna Kozak

**MAFIA**
muzyka i aranżacja wokalna i instrumentalna – Piotr Rubik
wykonawcy – Katarzyna Kozak, Anna Ścigalska, Stefan Każuro, Grzegorz Kucias, Wojciech Paszkowski

**LAS VEGAS**
muzyka i aranżacja wokalna i instrumentalna – Piotr Rubik
wykonawcy – Joanna Pałucka, Anna Ścigalska, Agnieszka Paszkowska, Stefan Każuro, Grzegorz Kucias, Dariusz Odija, Jacek Poks

**DISNEYLAND**
muzyka – Jacek Mikuła
aranżacja wokalna i instrumentalna – Jan Raczkowski
wykonawcy – Joanna Pałucka, Stefan Każuro i zespół

**PAN JEST MOIM SNEM**
muzyka i aranżacja – Piotr Rubik
wykonawca – Katarzyna Kozak

**HOLLYWOOD**
muzyka i aranżacja – Jan Raczkowski
wykonawca – Anna Ścigalska

## OBSADA

***STEFAN KAŻURO*** – *Żebrak, Murzyn, Bussinesman, Chińczyk, Cymes, Broadway dancer, Barman, Capone, Automat do gry, Karzeł, Drugi Reżyser*
***KUCIAS GRZEGORZ*** – *Odźwierny, Murzyn, Makler, Chińczyk, Strudel, Broadway dancer, Cowboy, Nitti, Automat do gry, Oświetleniowiec*
***DARIUSZ ODIJA*** – *Radziwiłł, Pastor, Makler, Niemiec, Murzyn, Rabinowicz, Broadway dancer, Furman, Cowboy, Automat do gry, Dźwiękowiec*
***CEZARY POKS*** – *Chińczyk, Murzyn, Broadway dancer, Byczy Bawół, Rockefeller, Oświetleniowiec*
***JACEK POKS*** – *Irlandczyk, Chińczyk, Broadway dancer, Gibki Świstak, Automat do gry, Oświetleniowec*
***WIESŁAW STEFANIAK*** – *Żyd, Ksiądz, Kościuszko*
***ELŻBIETA ZAJĄCÓWNA*** – *Autorka*

*Andrzej Jarecki z Andrzejem Strzeleckim*

Fot. Ewa Czerniecka

# Założenia realizacji widowiska według koncepcji Stanisława Dygata

Przedstawiony szkic pomysłu eksportowego show zawiera refleksje Stanisława Dygata, które powinny stać się bodźcem do szczegółowego opracowania scenariusza, a następnie scenopisu i partytury muzycznej widowiska „Chopin w Nowym Jorku".

Widowisko to winno posiadać formę niekonwencjonalną, aczkolwiek bliską znanym i uprawianym na świecie, a także w Polsce gatunkom rozrywki teatralnej. Powinno być to skojarzenie amerykańskiego musicalu ze specyficznym polskim kabaretem literackim i francuskim varieté. A więc zarysowana fabuła dramaturgiczna (zawarta pomiędzy decyzją Chopina o wyjeździe a spotkaniem z Radziwiłłem i wieczorkiem muzykalnym u Rothschildów, kiedy Chopin rozmyśla się z wyjazdu), elementy estrady koncertowej (występy pianistyczne i wokalne), kabaretowy skecz, dialog, monolog, blackout, pointa.

Wydaje się, że koncepcja show „Chopin w Nowym Jorku" umiejętnie kieruje program ekspansji polskiej sztuki (klasycznej i współczesnej) w tę stronę, gdzie amerykanie są szczególnie czuli. Wiadomo, że ambicją Ameryki jest posiadać wszystko co najlepsze ze wszystkich dziedzin. Import dzieł sztuki starego świata, kaperowanie mózgów i talentów uprawiane od wielu lat – oto niektóre cechy tego zjawiska.

Przedstawienie w tonie lekkim, dowcipnym, lecz na pół serio (bo w oparciu o prawdę historyczną) możliwości posiadania przez Amerykę własnego Chopina – powinno stworzyć naszemu widowisku szansę bezpośredniego dotarcia do tamtejszej widowni. Przekonanie to umacnia fakt, że Chopin jest jednym z niewielu absolutnie polskich artystów o absolutnej sławie międzynarodowej.

Przeżywamy obecnie renesans zainteresowania Chopinem na świecie. Nie trzeba będzie nikomu mozolnie tłumaczyć kto jest bohaterem naszego widowiska.

*Andrzej Jarecki*

**W spektaklu został użyty horyzont ze sztuki „Promisses, Promisses" – proj. A.Sadowski**



# *"Chopin en Amerique"*

*Le libretto de ce musical, écrit et mis en scène par Andrzej Strzelecki, est basé sur un fait authentique.*

*Chopin, notre grand compositeur et pianiste, s'est trouvé, comme beaucoup de ces compatriotes à l'époque de cette grande vague de l'immigration, à Paris. Comme il n'avait ni l'argent, ni succès, il a décidé de partir en Amérique. Il avait même acheté un billet de bateau. La veille du départ, il a rencontré le prince Radziwill qui l'a amené au diner chez les Rothschild. Là, devant les invités imminents, Chopin, emporté par la nostalgie dûe à son proche départ, joua de façon inoubliable. Il est devenu "la star" de la soireé, et naturellement, après toutes les propositions de travail qu'il a reçu, il a décidé de rester à Paris où il est mort en 1849.*

*Notre histoire commence au moment imaginaire où il prend quand même le bateau pour New York. Tout ce qui lui arrive dans notre pièce pourrait se produire s'il n'avait pas rencontré le prince Radziwill. Beacoup de fables finissent au moment où le prince charmant entre en scène, la notre y commence...*

# *"Chopin in Amerika"*

*Das Libretto zu diesem Musical, das Andrzej Strzelecki geschrieben und inszeniert hat, basiert auf einer wahren Begebenheit.*

*Chopin, unser bedeutender Komponist und Pianist, hielt sich wie viele seiner Landsleute zur Zeit der großen Immigrationswelle in Paris auf. Mittel- und erfolglos wie er war, beschoß er nach Amerika aufzubrechen. Er hatte sich sogar bereits eine Fahfkarte für die Überfahrt gekauft. Am Tag vor seiner Abreise begegnete er Prinz Radziwill, der ihn zum Abendessen zu den Rothschilds mitnahm. Vor der illustren Zuhörerschaft gab Chopin, den die bevorstehende Abreise nostalgisch stimmte, ein unvergeßliches Konzert. Er wurde zum "Star" des Abends und entschied sich angesichts der vielen Angebote, die man ihm machte, in Paris zu bleiben, wo er 1849 starb.*

*Unsere Geschichte setzt in dem imaginären Augenblick ein, da er sich trotzdem auf den Ozeandampfer begibt. Alles, was sich in unserem Stück ereignet, hätte eintreffen können, wäre er nur Prinz Radziwill nicht begegnet. Viele Fabeln enden dann, wenn der Märchenprinz auf der Bühne erscheint, die unsere nimmt hier ihren Anfang...*

# *"Chopin in America"*

*Libretto of this musical, written and directed by Andrzej Strzelecki, is based upon an authentic fact.*

*Chopin, our great composer and piano player of XIX century, as many of polish artists and poets of this time, found himself in Paris. Without money and success, he decided to go to America. He has even bought a ticket for a ship going to New York. The day before the departure, he met a prince Radziwill who invited him for a dinner at Rothschild family. There, surrounded by all this famous people, heart full of nostalgy of leaving Europe soon, he played piano remarkably. He bacame a star of this evening, and after received many propositions of work, he decided to stay in Paris, where he died in 1849.*

*Our story begins at the moment he takes a ship going to America... Everything which happens to him in our play could really happen if he hadn't met a prince Radziwill. Many of fairy tales finish at the moment the charming prince arrives onto the stage... Our tale is just beginning there...*

# Ameryka

muzyka – Juliusz Loranc

opracowanie wokalne i instrumentalne – Juliusz Loranc

**Jest rzeczą całkiem niemożliwą,**
**by Nowy York nie istniał dawniej...**
**Historyk – spojrzy na to krzywo**
**i uzna wszystko za bezprawne.**

**Musiała stać zawsze Statua,**
**i musiał zawsze być Manhattan,**
**bo – skąd by wiedział taki tułacz,**
**że wkracza w próg Nowego Świata!**
**Ameryka!**
**Nadzieja kraszona przygodą,**
**Pieniądze, energia i młodość...**
**Ameryka!**
**To postęp, pionierski duch przemian,**
**i sposób by wreszcie wyjść z cienia.**
**Największy teatr świata właśnie**
**dziś kompletuje swą obsadę,**
**do wielkiej, z happy-endem baśni,**
**zagrają wszyscy, co przyjadą.**
**I nie zabraknie epizodów,**
**a nawet wielkich, pięknych ról!**
**Kto dzisiaj pragnie biec do przodu,**
**ten musi być po prostu, Tu!**
**Ameryko!**
**Życiorys swój piszesz od zera,**
**przed każdym ramiona otwierasz...**
**Ameryko!**
**Idziemy na wspólne ryzyko,**
**Ameryko! Ameryko!**
**Ameryko!**
**Euforio – nadziei nie zawiedź,**
**ufnością darzymy cię, a więc...**
**Ameryko!**
**Bądź drogą – nie skrótem donikąd,**
**Ameryko... Ameryko...**

# Cho-Pin

muzyka – Jerzy Derfel

opracowanie instrumentalne – Jan Raczkowski

**Cho-Pin – to syn,**
**równie wielkich, jak on, Chin!**
**Cho-Pin – nasz brat,**
**nie odbierze nam go świat!**
**Cho-Pin – na mur,**
**będzie grał nam w moll i w dur!**
**Cho-Pin – jest nasz,**
**ważne imię jest, nie twarz!**
**Cho-Pin to bardzo stary ród,**
**ma dwa pałace pod Pekinem,**
**Kto wojownicze życie wiódł,**
**ten musiał spotkać się z Cho-Pinem.**
**I musiał w owej walce zlec,**
**bo ród Cho-Pinów mieczem słynął.**
**Jednej zasady zwykli strzec –**
**kto ich nie kochał – zaraz zginął.**
**Dla swoich najwierniejszych sług,**
**mieli garść ryżu śmiesznie małą.**
**I tak rósł ich rodowy dług,**
**Dług, wobec wszystkich pozostałych.**
**Aż na świat przyszedł Cho-Pin, co**
**był zbyt cherlawy by miecz trzymać.**
**W celach zdrowotnych pchnięto go**
**w inne warunki, w inny klimat.**
**Ale on zdradził miecz dla muz,**
**więc się rodzina go wyparła,**
**A Cho-Pin poczuł w sobie mus,**
**by skakać w serca, nie do gardła.**
**Za krewnych wstyd mu było tak,**
**że postanowił dług rodzinny**
**spłacać muzyką – aby świat**
**z Cho-Pinem nie miał żadnych innych**
**skojarzeń – poza brzmieniem nut,**
**bo chciał się odciąć od przeszłości!**
**On się poświęcił za swój ród –**
**Nasz Cho-Pin, Chińczyk z krwi i kości!**
**Cho-Pin – to syn,**
**równie wielkich jak on Chin!**
**Cho-Pin jest nasz,**
**ważne imię jest – nie twarz!**
**Cho-Pin – nasz brat**
**nie odbierze nam go świat!**
**Cho-Pin – na mur**
**będzie grał nam w moll i w dur!**

**Stanisław Dygat**

# Gdyby Chopin żył na Manhattanie.

## (pomysł na wielki eksportowy show)

Nie wszyscy wiedzą o tym, że Fryderyk Chopin był o krok od wyemigrowania do Stanów Zjednoczonych.

Rok 1832. Paryż. Fatalna sytuacja we Francji, w Polsce, w całej Europie. Zawleczona z Azji zaraza cholery. Krwawo tłumione przez Gwardię Narodową wciąż żywe odruchy rewolucyjne. W Polsce okrutne akty zemsty caratu po powstaniu listopadowym. Osobista sytuacja Chopina w Paryżu równie beznadziejna. Jego bliscy przyjaciele opuścili Paryż. Jest samotny, bez pieniędzy i bez nadziei ich zdobycia. Popada w depresję i wzorem wielu innych polskich emigrantów zaczyna myśleć o wyjeździe do Stanów Zjednoczonych. Odwiedza sędziwego Niemcewicza, dawnego towarzysza Kościuszki w jego amerykańskiej przygodzie. Schodzili się tam często Polacy właśnie ci, którzy myśleli o podróży do Ameryki. Oczekiwali, że ona przyniesie im wyzwolenie od trosk i niedoli. Słuchali opowieści Niemcewicza o tym kraju.

**OPOWIEŚĆ NIEMCEWICZA O AMERYCE:**

Piękna, naiwna, chaotyczna.

**WYOBRAŻENIA I FANTAZJE CHOPINA NA TEMAT AMERYKI POD WPŁYWEM OPOWIEŚCI NIEMCEWICZA:**

Amerykańskie realia podporządkowane wrażliwości muzycznej i osobistej Chopina. Sceny z życia Ameryki pod utwory Chopina. Rodzaj suity: Nokturn, Preludium, Walc. Kontrast trochę nonsensowny między amerykańskością Ameryki a polskością muzyki Chopina. W swojej wyobraźni Chopin tę Amerykę w pewien sposób polonizuje. Można tu dopuścić pewne anachronizmy, jak można również dopuścić je w opowieści Niemcewicza. Anachronizmy są w zasadzie chwytem banalnym i płaskim. Chodzi jednak o to, jak się je stosuje. Cały ten show powinien być utrzymany w stylu absolutnej swobody i dowolności. Powinien starać się łamać wszelkie konwencje, przy pomocy których staraliśmy się dotąd daremnie dostrzec w estradowych popisach do szerszej a oświeconej publiczności amerykańskiej. W realizacji tego pomysłu, aby osiągnąć powodzenie, musimy wyjść daleko poza uznane u nas schematy produkcyjne. Nie tracąc naszej polskiej osobowości, przeciwnie uwypuklając ją i ubarwiając powinniśmy mądrze i twórczo korzystać z wzorów wciąż cieszącego się powodzeniem na Zachodzie, trochę zwariowanego musicalu. A więc raczej „Horror Rocky Show" niż „Syrena". Do uwag ogólnych dodam jeszcze, że muzykę Chopina będzie należało podawać z należnym szacunkiem i cytować dosłownie z wyjątkiem Poloneza A-Dur na zakończenie, który już dawno posiada prawa hymnu narodowego. Muzyka specjalnie napisana może nawiązywać do chopinowskiego nastroju ale powinna wystrzegać się trawestacji.

I tak Chopin zachęcony opowieściami Niemcewicza i podniecony własną wyobraźnią decyduje się na wyjazd do Ameryki (co jest faktem historycznym). Przygotowania do podróży posuwają się tak daleko, że pisze nawet pożegnalny list do rodziny w Polsce. Ale w przeddzień wyjazdu spotyka na bulwarach swojego przyjaciela Walentego Radziwiłła. Zwierza mu się ze swoich planów i chce się żegnać. Książę namawia go by poszedł z nim na przyjęcie do baronostwa Jakubów Rothschild. Ten wieczór staje się wielkim wieczorem Chopina. W gronie arystokracji, dyplomacji i wielkiej finansjery odnosi on swą grą wielki sukces.

Księżna de Vaudement, książę Czartoryski, hrabia Apponyi i marszałek Lennes podejmują się nad nim opieki. Jest zasypany prośbami o lekcje. I tak rezygnuje z wyjazdu do Ameryki.

*Stanisław Dygat z Kaliną Jędrusik*
Fot. Zofia Nasierowska

Cały zespół wychodzi na scenę i chodzi po niej na pozór bezładnie, w istocie jednak będzie to bardzo staranny układ, pod muzykę, muzykę nowoczesną, najlepiej dobrego zespołu beatowego. Ci ludzie na scenie wyglądają jak uczestnicy balu kostiumowego. Są poubierani w kostiumy z różnych epok polskiej historii od Piasta Kołodzieja do współczesnego chłopaka ze „Stodoły". Są też pośród nich postacie historyczne lub legendarne jak Książę Józef, Pan Twardowski, Kopernik, Kościuszko, Goplana, Krakus, Wanda i inne. Te postacie nie powinny być zbyt dosłowne zarówno w kostiumie jak i akcji. Ich zadaniem, w tle, będzie wywoływanie jakiegoś nastroju, polskiego nastroju, który stworzył muzykę Chopina i wszelkie polskie piękno. Nie byłoby sensu tych mało znanych lub nieznanych Amerykanom postaci przedstawiać, czy tłumaczyć ich znaczenie w naszych dziejach. Ale zostanie osiągnięty sukces, jeżeli dzięki interesującym układom i nie zawsze zrozumiałym, ale budzącym zaciekawienie sytuacjom, widzowie sami zapragną dowiedzieć się czegoś więcej o tych postaciach. Odpowiedź mogliby znaleźć we właściwie zredagowanych programach.

Jedna z postaci, powiedzmy „Wanda co nie chciała Niemca", powinna odgrywać rolę jakby konferansjera, jakby przewodnika i dla tego celu musi znać równie dobrze angielski (a właściwie nawet amerykański) jak polski. Wyłania się ona w pewnej chwili ze snującego się po scenie tłumu polskiego karnawału i zwraca do publiczności.

**– Tak więc Chopin nie pojechał do Ameryki choć był tego bardzo bliski...**

Dalsze refleksje: Czy dobrze się stało czy źle? My czasem sobie myślimy, że gdyby Chopin do tej Ameryki pojechał stosunki między nami byłyby inne. Prawdę mówiąc wy nie wiele o nas wiecie i nie interesujecie się nami. Kościuszko, Paderewski, Pola Negri, Kiepura, Modrzejewska. Jeszcze gdzieś w mrokach Kopernik, to tylko skamieniałe symbole, które jak meteory spadły na waszą ziemię z mrocznej, nieznanej przestrzeni. Polską zainteresujecie się czasem z konieczności i na krótko, czasem przez grzeczność. Ale co naprawdę o niej wiecie?

Następuje krótka pantomima baletowa AMERYKANIN W WARSZAWIE. Muzyczny pastisz „Amerykanina w Paryżu" Gershwina, w treści nie złośliwa, sympatyczna satyra na turystę Amerykańskiego w Warszawie.

**Ale gdyby Chopin żył na Manhattanie...**

Ze snującego się po scenie tłumu wyłania się młody człowiek, który będzie przedstawiał Chopina. Jest to jakiś Chopin ponadczasowy. Młody człowiek wyglądający nowocześnie i ubrany nowocześnie. Uzasadnienie tej ponadczasowości Chopina nastąpi potem w tekście i częściowo wyniknie z akcji. Chopin jest w każdym z nas, w każdym Polaku. Polak nie ma niczego bardziej swojego i własnego od Chopina. My Chopina światu tylko pożyczamy ale naprawdę należy on wyłącznie do nas.

**Co by było gdyby Chopin żył na Manhattanie?**

Chopin na szczycie Empire State Building. W tle zapadający zmrok po zachodzie słońca na Hudsonem. Nokturn Des-Dur op.27.

**Co by było gdyby Chopin żył na Manhattanie?**

Byłoby chyba mniej więcej to samo. Unowocześnione dzieje Chopina. Właściwie to samo dzieje się co działo się naprawdę w Paryżu. Jest i George Sand i Delfina Potocka, Wodziński i Liszt. Ale myśli i uczucia Chopina zaludniają przede wszystkim zjawy polskich dziejów, wszystko, co składa się na kształty i barwy Polski, kraju od wieków niezrozumianego przez świat, na jego własną szkodę (tego kraju i tego świata). Przez dzieje Chopina na Manhattanie podobne do dziejów paryskich, przeplatają się legendarne dzieje Polski. Krakus i Wanda, szarża husarii, wierzby pod Sochaczewem i chochoł krakowski.

**Co by było gdyby Chopin żył na Manhattanie?**

Byłby ten sam Chopin, ta sama Polska zawarta w jego muzyce.

Ale może w dniu 4 lipca, w dniu święta amerykańskiego, Chopin prowadziłby po Broadway'u w takt Poloneza A-Dur na przemian z marszem „Pod gwieździstym sztandarem" cały ten korowód polskich zjaw i postaci. Może by te zjawy i postacie tworzące Polską Duszę znalazły lepszą i łatwiejszą drogę do amerykańskich serc i uczuć.

## *Chopin w Ameryce*

**(Sprawa planowanej przez Chopina w 1832 r. podróży do Ameryki wzięta z książki Kazimierza Wierzyńskiego „Życie Chopina")**

Chopin (...) w marcu zwrócił się z prośbą do Société des Concerts, by pozwolono mu wystąpić w sali Konserwatorium, gdzie mógłby skorzystać ze znakomitej tamtejszej orkiestry. Jednakże niełatwo było uzyskać ten przywilej, a Paryż pełen był bardziej znanych artystów niż Chopin. Jak to ujął w liście do swego kolegi ze szkoły muzycznej, który zamyślał spróbować tu szczęścia, epidemia, polityka i „mnóstwa wielkie osłów a szarlatanów, tutaj więcej jak gdzie indziej goszczących, nie dozwala tak łatwo przebić się prawdziwemu talentowi"(...) „Ja nie nadaję się do występowania na koncertach – powiedział kiedyś Lisztowi – przeraża mnie tłum, duszę się w jego oddechach, paraliżuja mnie natarczywe spojrzenia, widok obcych twarzy zmusza do milczenia... (...)

Wtedy to właśnie, zdaniem większości biografów, Chopin bez grosza i przymierający głodem gotował się na wyjazd do Ameryki, mając nadzieję, że tam powiedzie mu się lepiej. Uratował go przed tak drastycznym krokiem Walenty Radziwiłł, który zabrał go jakoby ze sobą na obiad do jednego z Rothschildów, gdzie zgłodniałemu kompozytorowi najpierw pozwolono się najeść, a potem zagrać przed zgromadzonym towarzystwem, oczywiście śmietanką francuskiej arystokracji. Rezultatem jego gry było, według szerzonej opowieści, że nie tylko wrócił do domu z setkami zamówień na lekcje, ale z dnia na dzień stał się ulubieńcem całego Paryża.

Są to oczywiście brednie. Pomijając nawet fakt, że trzej najbliżsi w owym czasie jego przyjaciele w Paryżu nie podejrzewali go o zamiar wyjazdu do Ameryki czy gdziekolwiek indziej i kategorycznie zaprzeczali epizodowi u Rothschilda, łatwo jest wykazać, że nie był w tak nadzwyczajnie trudnej sytuacji. Przez pierwsze trzy miesiące w Paryżu utrzymywał się z pieniędzy otrzymywanych od ojca, uzupełnianych przez przypadkowe lekcje czy płatne wieczory. W lutym natomiast dostał trochę pieniędzy za koncert: mając salę bezpłatnie i bilety po dziesięć franków musiał otrzymać przyzwoitą sumkę, nawet gdyby cała sala nie była pełna. Nazajutrz po koncercie odwiedził go wydawca i zaproponował mu kupno wszystkiego, co ma w swej tece. Wypłacił mu zadatek za dwa koncerty, Trio g-moll, Grand Rondo de Concert i Fantazję na tematy polskie, a za tyle tak dużych utworów musiała wypaść znaczna suma."

**Adam Zamoyski. Chopin.**
**PIW Warszawa 1990 (s. 86-87)**

# Fragment z książki Ferdynanda Hoesieka „Chopin"

Pomimo odniesionego sukcesu Chopin zaczął się zniechęcać do Paryża, albowiem zaczynał doznawać uczucia zawodu, nabierając przeświadczenia, że w gruncie rzeczy nie ma tu co robić. A przy tym czuł się coraz bardziej osamotniony, coraz bardziej zawadzający swoim kolegom-pianistom, którzy nie mogli strawić jego triumfu, jego wyższości pod każdym względem, a w końcu, gdy się wyczerpały pieniądze, które mu przyniósł koncert, i znów wypadało pisać o „jakiś skromny zasiłek" do domu, gdzie również przy zmienionych warunkach politycznych nie przelewało się wcale, popadł w taki stan przygnębienia moralnego, że nawet w listach do rodziny, tak zwykle wesołych i pełnych dowcipu, nie umiał zataić swego smutku.

Miewał chwile, w których się czuł nieszczęśliwy, rozstrojony nerwowo, pozbawiony energii i wiary w siebie, nie mówiąc już o nostalgii, jeszcze spotęgowanej neurastenią. Orłowski, który go widywał często, tak o nim w tych czasach pisał do swoich: „Kochany Chopin ściska was serdecznie; od kilku dni jest bardzo smutny, do tego stopnia, że czasem przyjdę do niego i wyjdę, i nic do siebie nie gadamy. Ale to przychodzi z tęsknoty. Tylko proszę Was, nic nie mówcie o tym rodzicom (Chopina), gdyżby ich to bardzo martwiło. Tu u nas w Paryżu kiepsko, nędza między artystami. Cholera wszystkich bogatych panów wypędza na prowincję. A co jest najokropniejsze, że ani jeden muzykant nie jest w niebezpieczeństwie śmierci, chociaż jest ich tu jak psów. Żeby tak z połowa umarła, toby dobre czasy znów zakwitły, ale może do tego przyjdzie".

Ta okoliczność utrudniała egzystencję także i Chopinowi, który musiał myśleć o zarobku; ale właśnie o ten zarobek było najtrudniej. Gdy w grę wchodziła walka o kawałek chleba, to cóż dopiero miał powiedzieć on, który z natury był niezaradny, który absolutnie nie potrafił walczyć. Jakoż i z jego finansami było „kiepsko".

Ponieważ wszystko co zamożniejsze uciekło przed cholerą, więc lekcyj nie było komu dawać. Z kompozycji także nie dało się wyciągnąć pieniędzy, bo nakładcy jeszcze się dali prosić, żeby drukowali za darmo, a płacić – przynajmniej Chopinowi na razie – to już całkiem nie mieli ochoty.

Znalazłszy się w tak przykrym położeniu, z którego wcale nie widział wyjścia, zrozpaczony Chopin wpadł na pomysł, który niezwłocznie jako zbawienie „eureka" zakomunikował rodzicom: żeby pojechać do Ameryki. O ile w Paryżu jest artystów „jak psów", tam ich nie ma wcale; stąd łatwość zarobku, a o to na razie chodziło mu przede wszystkim. Zapalił się do tej myśli. Tam nie on, ale jego będą prosić o lekcje, tam mu złote dolary same będą napływały do kieszeni, tak pustej w Paryżu. Nie pozostało nic innego tylko pakować rzeczy, bo zbliżał się termin wyjazdu. Jakoż nadszedł już nieomal...

Wtem stał się fakt, który w jednej chwili odmienił wszystko. Oto jak go opisuje dobrze poinformowany Karasowski: „Potrzeba zdarzenia, iż w przeddzień wyjazdu spotkał Chopin na ulicy księcia Walentego Radziwiłła, więc go zaczął żegnać, oznajmiając zamiar niezwłocznego opuszczenia Francji. Radziwiłł, nie śmiejąc stanowczo odradzać, wymógł na nim tyle, iż Fryderyk tego samego dnia udał się z nim na wieczór do Rothschildów. Chopin, podniecony widokiem najświetniejszego towarzystwa paryskiego zasiadł do fortepianu, grał i improwizował jak nigdy jeszcze; słuchacze do najwyższego stopnia zachwyceni, przesadzali się w oznakach uwielbienia dla jego czarującego talentu. Od tego wieczoru, jakby za dotknięciem laski magicznej, położenie Chopina zaczęło się poprawiać, los zwrócił uśmiechnięte swoje oblicze, otrzymał kilka zaproszeń do dawania lekcji na fortepianie w pierwszych domach stolicy; położenie jego materialnie poprawiało się z dnia na dzień. Jeszcze nie skończył się rok 1832 a pozycja Chopina już była ustalona.

Zarabiając po 100 franków dziennie, stał się Chopin od razu „jednym z najbogatszych Polaków" zamieszkałych w Paryżu.

**Ferdynard Hoesick. „Chopin. Życie i twórczość". Kraków 1962. t. II. s. 49-52**

## GDZIE BYLIŚMY

**Alençon • Arezzo • Aulnay-sous-Bois • Aix-en-Provence • Avignon • Barcelona • Bethune • Biała Podlaska • Bielsko Biała • Blois • Bonn • Bremen • Budapest • Bydgoszcz • Bytom • Cannes • Cieszyn • Chartrés • Chicago • Chorzów • Częstochowa • Dunkerque • Edmonton • Elancourt • Elbląg • Enghin • Ermenoville • Essen • Freiburg • Gdańsk • Genewa • Givors • Gliwice • Gniezno • Göteborg • Grenoble • Helsingosfor • Istres • Issoudun • Kalisz • Katowice • Kłodzko • Konin • Kołobrzeg • Koszalin • Kraków • Krosno • Legnica • Lille • London • Los Angeles • Lublin • Lund • Łomża • Łódź • Marseille • Międzyrzec Podlaski • Montelimar • Monteral • Moskwa • Mülheim a.d. Ruhr • Münster • Nimes • Nowa Huta • New York • Opole • Olsztyn • Orleans • Ostrołęka • Paris • Piła • Płock • Poiters • Poznań • Praha • Radom • Roanne • Rouen • Rzeszów • San Francisco • Sanok • Saskatoon • Siedlce • Słupsk • Stockholm • Strasburg • Suhr • Surresnes • Szczecin • Tarnobrzeg • Tesky Tesin • Thunder Bay • Toronto • Toruń • Tours • Vancouver • Vienne • Villepreux • Wilnius • Wałbrzych • Wien • Winnipeg • Wrocław •**

# On jest prima

muzyka – Jacek Mikuła
opracowanie wokalne i instrumentalne – Jan Raczkowski

On jest prima,
go sie ima
taki talent wielki zbyt,
Że z talentem
takiem wziętem
on być może tylko Żyd.
I nie może
tu być mowy,
że pomyłka albo błąd
Gdyby on, był
nie był Żydem
nie miał talent wziąćby skąd.
Jego w nosie
płynie czysta
nasza widać krew ojczysta,
On ma w palcu
co ma w głowie
Jeden cadyk w Żegiestowie
Powiem więcej –
Mu na ręce
nie potrzeba oka kłaść,
On, niestety,
u kobiety
może palcem serce skraść.
On co czarne
a co białe
wie nim spojrzy jeszcze w mig,
Jak on siada
do cymbałek
milknie wrzawa, cichnie krzyk.
On jest napad
na trzy banki
pewny jak szwajcarskie franki,
I funduje
on przyjemność
co nie dadzą dwie kochanki.
Mu na zdrowiu
coś dolega,
niemniej to nie rzuca cień,
On jest pewny
jak delegat
albo jak po nocy dzień.
On jest weksel
tak pokryty
jak ten pies przeciwnej płci.
Tylko człowiek
w ciemno bity
nie da serce jego gry.
On jest primą
go sie ima
taki talent wielki zbyt
Że z talentem
takiem wziętem
on być może tylko Żyd.

# Bracie nasz

muzyka – Jan Raczkowski
aranżacja wokalna i instrumentalna – Jan Raczkowski

Tak muzycznie doskonały
Może być wyłącznie ktoś,
kto jest czarny, a nie biały,
biały – jak trzonowa kość.

Niech złudzeniu nie ulega
ten, kto widzi, że on „white",
jego dusza jest jak heban
czarna – on jest „black inside".

Bracie nasz,
kiedy grasz
ciemna jest twoja twarz
Spod twych rąk
płynie song
mocny tak, czyli „strong"...

Siłą nut
czynisz cud,
topisz – serc wszystkich – lód,
dalej graj,
jesteś naj...
wszystkim radość nam daj!

Tak muzycznie doskonały
może tylko Czarny być,
i nie ważne – że jest biały,
jak on gra – to chce się żyć!

Choć tęsknota jest w tych dźwiękach,
choć w nich żal i smutek łka,
ta muzyka jest tak piękna,
ta muzyka – nie ma dna...

Bracie nasz,
kiedy grasz
ciemna jest twoja twarz
Spod twych rąk
płynie song
mocny tak, czyli „strong"...

Siłą nut
czynisz cud,
topisz – serc wszystkich – lód,
dalej graj,
jesteś naj...
wszystkim radość nam daj!


AB

SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW BIUROWYCH
– kserokopiarki, kalkulatory
– zliczarki do banknotów
– importowany papier

Spółka Cywilna, Warszawa, ul. Czerniakowska 126, tel. 41 66 31

FUJI

FOTOREPORTAŻE
FOTOLABORATORIUM
autoryzacja FUJI
(dla zawodowców zniżka)

AMERITEX

TKANINY • DZIANINY • WYKŁADZINY
SZTUCZNE FUTRA • KORONKI

Kostrowiec gm. Nadarzyn woj. warszawskie
przy Trasie Katowickiej – 20 km od Warszawy
tel. (0-22) 23 74 70

WYDAWNICTWO TENTEN



*Teatr „Rampa" dziękuje*
*Wydawnictwu „TENTEN"*
*za miłą współpracę*
*i szczególnie miłe*
*wsparcie finansowe*



KANGUR
Agencja Reklamowo-Handlowa

04-123 WARSZAWA, UL. ŁUKISKA 20
TEL./FAX 610 – 00 – 93

## Country Western

muzyka – Juliusz Loranc

opracowanie wokalne i instrumentalne – Juliusz Loranc

**Natura, która wszystko wie,**
**nie czyni nigdy żadnych głupstw,**
**Jak coś wymyśli – nie jest źle,**
**i ma natura u mnie plus,**
**szczególnie za ożywczy płyn,**
**którym się raczą cały rok...**
**It's Country Western Folk Blue Jeans,**
**It's Country Western Folk!**

**Ma tura w swej zagrodzie John,**
**sam dobrze nawet nie wie, skąd.**
**John – to jest traper – mruk i gbur,**
**a tur – to turniejowy tur.**
**John chce w rodeo stanąć z nim,**
**więc tortur tura czeka sto...**
**It's Country Western Folk Blue Jeans,**
**It's Country Western Folk!**

**Katu raz kot dukata zżarł,**
**więc prosi kota kat, by parł...**
**Lecz dukat w kocie sztorcem stał**
**i kot go w sobie miał i miał.**
**Kat kotu sprawił taki młyn,**
**że z kota został tylko bok...**
**It's Country Western Folk Blue Jeans,**
**It's Country Western Folk!**

**Akurat traf, że brat zza krat**
**ogląda świat... żeby choć kradł,**
**a on – nie płacił rat i wpadł,**
**no i – rad nie rad – za to siadł.**
**Gdy kraj się krajem rat stał – syn**
**najporządniejszy spadł na dno...**
**It's Country Western Folk Blue Jeans,**
**It's Country Western Folk!**

## Disneyland

muzyka – Jacek Mikuła

aranżacja wokalna i instrumentalna – Jan Raczkowski

**Tu wszystko ma swój happy end,**
**gdzie Disney, Disney, Disneyland.**
**Zbudziły krzyki Myszkę Miki,**
**kładła się sama – słowem z nikim,**
**a teraz leży przy niej ptak,**
**piekielny kaczor – Donald Duck,**
**i krzyczy, bo mu śni się, iż**
**zobaczył całkiem nagą mysz!**
**Otwiera oczy – patrzy fakt**
**gdyż leży przy nim mysi akt,**
**zamyka oczy, tam mysz też**
**golutka wzdłuż, golutka wszerz!**
**Zwariował, bo zapomniał, że**
**tu – z jawą sen, mieszają się,**
**bo taki program, styl i trend**
**ma Disney Disney Disneyland!**
**I wszystko ma tu happy end,**
**gdzie Disney Disney Disneyland!**
**W kampanii prezydenckiej padł**
**kandydat wolny – Donald Duck,**
**bo na spotkaniu w Miami Beach**
**wygłosił taki spicz:**
**„Nie wiedzą dzieci z różnych stron,**
**że Myszka Miki – to jest On,**
**dochodzi więc do przykrych scen,**
**gdy dzieci Myszką bawią się.**
**Czegóż więc od dorosłych chcieć,**
**gdy już się dzieciom myli płeć!"**
**Jak skończył – dostał w mig w dziób gdyż**
**nie można mówić nic na Mysz!**
**To wolny kraj – mów co chcesz – lecz**
**od Myszki Miki usta – precz!**
**Bo taki program styl i trend**
**ma Disney Disney Disneyland!**
**Wszystko mieć musi happy end**
**gdzie Disney Disney Disneyland!**
**Bo taki program styl i trend**
**ma Disney Disney Disneyland!**


lumena Ltd.

02-053 Warszawa, ul. Reja 6, tel. 25 80 11..5

SPRZĘT
KOMPUTEROWY
OD NAJLEPSZYCH...
SPRZĘT
KOMPUTEROWY
OD NAJLEPSZYCH...
SPRZĘT
KOMPUTEROWY
OD NAJLEPSZYCH...

# W REPERTUARZE

1

2

3

## CABARETRO
*scenariusz i reżyseria – Andrzej Strzelecki*
*choreografia – Janusz Józefowicz*
*aranżacja wokalna i instrumentalna – Juliusz Loranc*
*oprawa plastyczna – Ewa Czerniecka-Strzelecka*

## KUNDEL
*scenariusz i reżyseria – Andrzej Strzelecki*
*elementy choreografii – Janusz Józefowicz*
*opracowanie wokalne – Jolanta Sienkiewicz, Jan Raczkowski, Juliusz Loranc, Piotr Rubik*
*oprawa plastyczna – Ewa Czerniecka-Strzelecka*

## LOVE
*scenariusz i reżyseria – Andrzej Strzelecki*
*opracowanie wokalne i akompaniament – Jan Raczkowski*
*oprawa plastyczna – Ewa Czerniecka-Strzelecka*

## MUZYKOTERAPIA
*scenariusz i reżyseria – Andrzej Strzelecki*
*współpraca choreograficzna – Janusz Józefowicz*
*kierownictwo muzyczne – Jolanta Sienkiewicz, Jan Raczkowski*
*oprawa plastyczna – Ewa Czerniecka-Strzelecka*
*asystenci reżysera – Jacek Foch i Marek Sikora*

## WARSZTAT
*scenariusz i reżyseria – Andrzej Strzelecki*
*kierownictwo muzyczne – Jerzy Satanowski*
*scenografia – Ewa Czerniecka-Strzelecka*
*kierownictwo literackie – Zuzanna Olbrychska*

## W PRZYGOTOWANIU:
*Andrzej Strzelecki – „Film"*
*oraz tradycyjnie najnowszy spektakl mistrza Stanisława Tyma*

4

Fot. Karina Łopieńska – 1. Love, 2. Cabaretro, 3. Muzykoterapia, 4. Warsztat

# Hossa-Bessa

muzyka – Jacek Mikuła
opracowanie wokalne i instrumentalne – Ryszard Borowski i Jan Raczkowski

**W powietrzu – jednym pachnie hossą,**
**i ci – zagrają dziś va banque,**
**puszczając innych w trąbę, boso,**
**gdyż harce marki wyczuł frank...**

**Są tacy, którym śni się bessa,**
**i wstają zlani potem, gdyż,**
**widmo zastoju w interesach,**
**zwiastuje im życiowy niż...**

**Bessa-hossa,**
**trzeba mieć nosa,**
**by wyczuć spadek albo wzrost...**
**Hossa-bessa,**
**i w ciągłych stresach,**
**do kogo się uśmiechnie los...**

**Bessa-hossa,**
**czy fart, jak osa**
**użądli, czyniąc brzęk kont...?**
**Hossa-bessa,**
**gdy pech nas wessał,**
**już jutro – iść możemy stąd.**

**Tu decydują głównie zera,**
**co brzmi dwuznacznie, lecz to fakt.**
**Tutaj się zbiera finansjera**
**a na jej werdykt czeka świat...**

**Są tacy, którzy się bogacą,**
**przez jedno słowo z jednych ust...**
**A czasem ci, co wszystko tracą,**
**za pistoletu ciągną spust...**

**Bessa-hossa,**
**jednych to szosa**
**dziś doprowadzi na sam szczyt.**
**Hossa-bessa,**
**puściutka kiesa,**
**tu przegrać – dramat, lecz nie wstyd...**

**Tutaj herosa**
**w sekundę karzeł zwala z nóg**
**Bessa-hossa,**
**tu nie ma bossa,**
**tu – pieniądz – to jedyny bóg.**

# Broadway

muzyka – Jacek Mikuła
aranżacja wokalna i instrumentalna – Juliusz Loranc

**Natychmiast każdy kłopot znika,**
**co ma swe źródła w braku szmalu,**
**kiedy napisze się musical,**
**gdy ma się sukces w musicalu...**

**Prestiż autora zaraz wzrasta,**
**gdy z tego wyjdzie wielki hit,**
**grany tu, w samym sercu miasta,**
**zarobić forsę tak – nie wstyd...**

**Bo Broadway jest**
**najlepszy, czyli best**
**Przejść tutaj chrzest,**
**to fest – naprawdę fest!**

**Gdy szczęście, talent, Boży dar,**
**Ktoś ma i sprzeda właśnie tu,**
**ten w mig się robi super star,**
**po dobrym, premierowym dniu!**

**Bo Broadway jest**
**najlepszy, czyli best**
**Przejść tutaj chrzest,**
**to fest – naprawdę fest!**

**U stóp twych padnie Ameryka,**
**wielbiąc cię hurtem i w detalu,**
**gdy skomponujesz im musical**
**amerykański w każdym calu...**

**Choć czasem konduity podłej**
**pojawi się tu produkt, to**
**nic nie zaszkodzi firmie Broadway,**
**ona jest zawsze comme il fault...**

**Bo Broadway jest**
**najlepszy, czyli best**
**Przejść tutaj chrzest,**
**to fest – naprawdę fest!**

**Swe szczęście, talent, Boży dar,**
**śmiało ulokuj właśnie tu,**
**i w mig się zrobisz Super Star,**
**po pierwszym, premierowym dniu!**

**Bo Broadway jest**
**najlepszy, czyli best!**
**i uznał to**
**i East i cały West!**

Ze zbio[r]
Działu Dokume[n]
ZC ZASP

# ZESPÓŁ TEATRU

**dyrektor naczelny i artystyczny**
**ANDRZEJ STRZELECKI**

**mistrz**
**STANISŁAW TYM**

**kierownictwo literackie**
**ZUZANNA OLBRYCHSKA**

**kierownictwo muzyczne**
**JULIUSZ LORANC**
**JAN RACZKOWSKI**

**kierownictwo administracyjne**
**DANUTA RYNKUN**

**sekretariat**
**MAŁGORZATA CIEMNIEWSKA**

**dział literacki**
**TERESA GĄSSOWSKA**

**biuro obsługi widzów**
**HALINA PISAREK**

**reklama**
**HALINA TABĘCKA**

**kierownictwo techniczne**
**WIESŁAW SIDZINA**
**JAN WIELĄDEK**

**światło**
**ANDRZEJ KULESZA**

**dźwięk**
**WOJCIECH BERNATOWICZ**
**MARCIN PAWŁOT**

**główna księgowa**
**TERESA MATEJEK**

**księgowość**
**ZOFIA CICHOCKA**
**WANDA PRZYWOŹNA**
**DANUTA STĘPIEŃ**

**kadry**
**ELŻBIETA JAWORSKA**

**intendent**
**MIECZYSŁAW STRUS**

**konserwator instr. muz.**
**BOGDAN BĄBERSKI**

**brygadier sceny**
**JÓZEF ŁAWENDA**

**charakteryzacja**
**STANISŁAWA JEŻEWSKA**

**garderobiana**
**MARIA PĘKACZ**

**portierzy**
**KRYSTYNA BUDZYNIAK**
**STANISŁAW JAWORSKI**

**poligrafia**
**ANNA PRZYBYSZ**


03-536

Warszawa

ul. Kołowa 20

tel./fax 679-34-28

rezerwacja biletów

679-89-76, 679-05-35

679-50-51/52 wew.17


dojazd autobusami

160, 162, 460, 462, 500, M

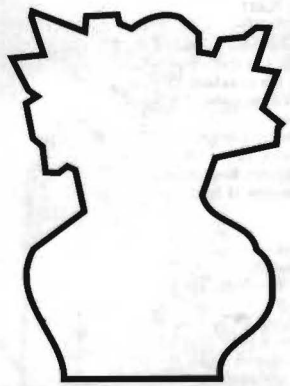

**rampa**
TEATR NA TARGÓWKU

03-536

Warszawa

ul. Kołowa 20

tel./fax 679-34-28

rezerwacja biletów

679-89-76, 679-05-35

679-50-51/52 wew. 17

dojazd autobusami

160, 162, 460, 462, 500, M

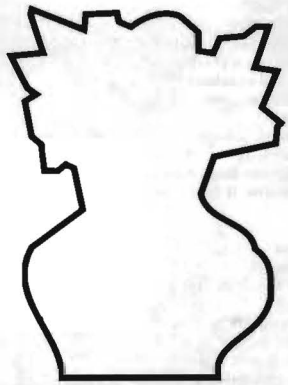

rampa

TEATR NA TARGÓWKU

Chopin w Ameryce